

Najstarsze rachunki przemyskie (1472-1510), wyd. Anna Łosowska, Michał Schmidt, Archiwum Państwowe w Przemyślu, Przemyśl 2019, ss. 252 + 6 nlb. + il.

O znaczeniu źródeł rachunkowych w badaniach nad dziejami miast polskich, ale także o stanie zachowania rękopisów oraz dostępnych edycjach i ich mankamentach pisałem na tych łamach przed dwunastu laty (Nad średniowiecznymi księgami rachunkowymi miasta Krakowa, *Roczniki Historyczne* 74, 2008, s. 165-178). Od tego czasu właściwie niewiele się zmieniło, jakkolwiek sympozjum naukowe o budżetach i księgowości miejskiej, zorganizowane w Toruniu w 2010 r. (zob. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 70, 2010), dobitnie pokazało potencjał, jaki tkwi w materiale źródłowym tego typu. Wydawniczą stagnację w tym zakresie najlepiej ilustrują daty: fragmenty średniowiecznych rachunków krakowskich ukazały się w 1878, najstarsze rachunki Poznania opublikowano w 1892 r., a dwie najstarsze księgi rachunkowe Lwowa – w latach 1896 i 1905. Pewne ożywienie przyniosły natomiast nowsze publikacje źródeł pruskich, ostatnio toruńskiej księgi kamlarii z lat 1453-1495 (2007) oraz ksiąg kamlarskich Głównego Miasta Gdańska z XIV i XV w. (2016) czy wrocławskich ksiąg szosu z lat 1370-1404 (2008). Mając powyższe na uwadze, z tym większym zainteresowaniem należy odnotować edycję późnośredniowiecznych rachunków Przemyśla przygotowaną wspólnie przez Annę Łosowską i Michała Schmidta. A. Łosowska jest znaną badaczką przemyskiej kultury intelektualnej, autorką monografii o *Liber legum* (Kolekcja *Liber legum* i jej miejsce w kulturze

umysłowej późnośredniowiecznego Przemysła, Warszawa-Przemysł 2007) i środowisku profesjonalistów pióra (Pennae investivi Praemisliae. Notariusze kancelarii kościelnych, pisarze sądów i urzędów świeckich w XV i na pocz. XVI wieku, Przemysł 2011). Przygotowała również ostatnio osobny artykuł poświęcony właśnie przemyskim księgom rachunkowym (Najstarsze rachunki przemyskie jako źródło nie tylko do dziejów miasta, Rocznik Historyczno-Archiwalny 24, 2016, s. 111-126). M. Schmidt jest natomiast związany z Pracownią Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Średniowieczu.

Recenzowaną edycję poprzedza obszerny Wstęp (s. 9-45) podzielony na kilka mniejszych części. Wydawcy postanowili skierować swą pracę „w głównej mierze do badaczy młodszej generacji” (s. 10), co uznać trzeba za dość zaskakujące stanowisko. Wyszli od omówienia stanu badań nad źródłami rachunkowymi w Polsce, nacisk kładąc, co wydaje się zrozumiałe, na rachunki miejskie. Skrupulatnie zestawili dostępne wydania oraz księgi pozostające jak dotąd w rękopisach. Omówili też literaturę przedmiotu. Swoiste ubóstwo osiągnięć polskiej historiografii dobrze ilustruje przywołanie wyników badań prowadzonych na Zachodzie (s. 10-16). Kolejna część wstępu, opatrzona koszmarnym stylistycznie tytułem (Forma fizyczna i struktura edytowanych akt rachunkowych, s. 16-22), mieści informacje o dziejach publikowanych rękopisów. Dowiadujemy się, że „pojedyncze składki z najstarszymi notatkami rachunkowymi” (s. 16) przekazano do archiwum miejskiego w 1877 r. z Sądu Obwodowego. Może należało wyjaśnić, że przemyskie archiwum staropolskie znajdowało się w budynku miejscowego magistratu, który w 1855 r. został zajęty przez ów Sąd i dopiero po dwóch dziesięcioleciach akta miejskie oddzielono od akt sądowych i zwrócono miastu. Po raz pierwszy rachunki zostały opisane przez Mieczysława Błazowskiego. Jeszcze w końcu XIX w. dotarł do nich Stanisław Kutrzeba i odnotował w niezastąpionej do dziś pracy o finansach Krakowa. Wtedy też miano je zabezpieczyć tekturowymi okładkami, a kolejne pół wieku później nadano paginację (w części długopisem!). Najstarsza z jednostek będących przedmiotem edycji (Archiwum Państwowe w Przemysłu, Akta miasta Przemysła, sygn. 297) to właściwie jedna karta pergaminowa z zapisami z 1472 r., jeszcze w XIX w. stanowiąca oprawę rejestru rachunkowego z 1527 r. „Prawdopodobnie jednak karta była pierwotnie okładką rachunków z 1472 roku” (s. 18). Jednostka druga (tamże, sygn. 298) „wedle opisu inwentarzowego zawiera rachunki z lat 1472-1501” (s. 18), faktycznie jednak powstała z połączenia kilku luźnych składek, których zawartość została dokładnie omówiona. Jednostka trzecia (tamże, sygn. 299) mieści rachunki z lat 1506-1509 oraz pojedyncze zapisy z 1510 r. Również i ona powstała wskutek połączenia luźnych składek.

Kolejny podrozdział tego wprowadzenia poświęcony został miejscu zajmowanemu przez rachunki w kancelarii przemyskiej (s. 22-25). Różnorodność zachowanych rejestrów pozwoliła na wyróżnienie w nich dwóch grup – wydatków miejskich oraz rejestrów poborów: podatków (szosu, czopowego, targowego), czynszów (za ogrody) i różnych opłat (za wypos bydła). Odnutowane w rachunkach wydatki na *dele* trudno jednak interpretować jako „podatek specjalny – w związku z rozbudową ratusza?” (s. 23). Zakup owych dyli, czyli belek bądź pni, na potrzeby miasta w 1492 r. wiązał się najpewniej z naprawą traktów komunikacyjnych (s. 102). Tak też należałoby rozumieć zapis z 1509 r. o *registrum dele*, czyli papierowym poszycie, w którym notowano wydatki na naprawę dróg (s. 198), oraz kolejny o przywiezieniu dyli na obwałowania (s. 201). W tej partii wstępu znalazły się również dość zaskakujące stwierdzenia, że w rachunkach „stosowano kalendarz kościelny z wykorzystaniem dni poświęconych świętym” i że „jest to naturalne w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z personelem kancelarii miejskiej” (s. 23). Ważna jest natomiast postawiona hipoteza, że czystopisowe rachunki przemyskie wciągano do zaginionych ksiąg radzieckich (s. 24). Za starszymi ustaleniami A. Łosowskiej zidentyfikowano pisarzy prowadzących rachunki (s. 25-27). Autorzy postanowili także zaprezentować, po raz pierwszy w szerszym kontekście, wartość źródłową publikowanych rachunków (s. 27-35). Jest to bezspornie najciekawsza część Wstępu. Uważna lektura not rachunkowych pozwala bowiem na odtworzenie, jakkolwiek tylko fragmentaryczne, kondycji finansów miasta na przełomie XV i XVI w. Wskazano zatem, że gmina pobierała czynsze z ogrodów, ale także woskobojni i wagi miejskiej. Ściągała również podatki celowe, w tym na podwoły, które Przemysł dostarczał, mimo zwolnienia udzielonego w 1409 r. Szkoda tylko, że Autorzy nie odwołali się w tym miej-

scu do starszego studium Wojciecha Fałkowskiego (Seria przywilejów miejskich Władysława Jagiełły z 1409 r., w: Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin, Warszawa 1991, s. 329-334). Interesujący jest wywód dotyczący daniny zwanej kapą, płaconej przez gminę na rzecz kapituły katedralnej, a związanej z instalacją nowego kanonika. A. Łosowska i M. Schmidt podkreślili nadto, że publikowane rachunki stanowią znakomite źródło do studiów nad topografią i mieszkańcami. Udało się zidentyfikować poszczególnych mieszczan, ustalić ich zawody oraz drogi migracji, wreszcie zaś kształtowanie się nazwisk i przydomków. Zasady edycji wyłożono klarownie (s. 35-38), ale już w wykazie słów polskich można wyjaśnić, że słówko *dzekye*, rzekomo nienotowane w słownikach, oznacza barwę ciemnoczerwoną (Słownik staropolski, t. II, Wrocław 1956-1959, s. 331) lub żółtopłową (I. Turnau, Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w., Warszawa 1999, s. 50). Zatem *pamnis alias dzekye* to po prostu dwubarwne sukno o innej barwie wątku i innej osnowy.

Edycja (s. 47-210) przygotowana została starannie i zaopatrzona w obszerny komentarz autorstwa A. Łosowskiej, jakkolwiek przypisy w tej partii można było podać w osobnej numeracji (tak zaczynają się od 94). Na koniec uwagi korektorskie. Wprawne oko dostrzeże bowiem, że recenzowana książka przed drukiem z redaktorem się nie spotkała: „W grupie drugiej znalazło się 82 miast” (s. 9); „przedstawiciela rodu [*recte*: rodziny] Balickich” (s. 9); w przyp. 1 (s. 9) po podaniu miejsc wydania [Warszawa-Wrocław] umieszczono przecinek, w przypisie 2 już nie (podobnie w wielu innych miejscach); zakresy stron raz rozdzielają dywizy, raz półpauzy (np. s. 16); tytuły czasopism raz podawane są w cudzysłowie, innym razem nie (np. s. 12-13); nazwisko czeskiego mediewisty Vladimira Rábika raz podawane jest poprawnie, innym razem błędnie jako Rabik (s. 16); zagadkowe miasto Loun (s. 16), to północnoczeskie Louny założone przez Przemysła Ottokara II. W zapisach łacińskojęzycznych można jeszcze wyłowić pewne potknięcia. *Dominus* jako *nomen sacrum* wypada pisać wielką literą, a *palatinus* to błąd zamiast *palatinus* (s. 207). Błędów byłoby z pewnością mniej (lub nie byłoby ich w ogóle), gdyby przed drukiem wykonano solidną korektę. Nie zmienia to jednak faktu, że to edycja potrzebna, która posłuży przez długie lata nie tylko badaczom Przemysła i skarbowości miejskiej i nie tylko tym „młodszej generacji”, a jej publikacja nie była pod żadnym względem „zbytkiem nieprzynoszącym nauce żadnych korzyści” (Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 226).

Marcin Starzyński (Kraków)

<https://orcid.org/0000-0003-0946-2175>